ZBIGNIEW RUBINOWSKI
Instytut Geologiczny

JESZCZE W SPRAWIE MIEDZIANEJ GÓRY I REGIONALNYCH KONCEPCJI POSZUKIWAŃ RUD METALI W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

OBSZERNA ODPOWIEDŹ K. Piekarskiego na mój polemiczny artykuł wydrukowany w „Przeglądzie Geologicznym" nr 9, 1962 r., dotyczący Miedzianej Góry, oraz głosy w tej dyskusji S. Jaskólskiego i H. Gruszczyka świadczą o tym, że problemy metalogeniczne Gór Świętokrzyskich stają się obecnie coraz bardziej aktualne. Bardzo korzystny jest również fakt, że dyskusja wykracza poza sam problem genezy złoża miedzianogórskiego i dotyczy również koncepcji poszukiwań złóż rud metali w tym regionie.

Artykuł K. Piekarskiego opublikowany w niniejszym numerze „Przeglądu Geologicznego" nie wnosi w zasadzie, do dyskusji nad genezą mineralizacji kruszcowej w Miedzianej Górze, żadnych nowych faktów, w porównaniu z krytykowaną przeze mnie pracą tego autora z 1961 r. Powołując się z kolei na dalsze pozycje dawnej literatury i własną interpretację wyników wierceń wykonanych w 1954 r. na tym obszarze K. Piekarski obszernie udowadnia oczywisty i znany od dawna fakt, że obecny stan znajomości budowy geologicznej i tektoniki strefy złożowej w Miedzianej Górze jest niedostateczny i wymaga dalszych badań. Potwierdza również opinię wyrażoną już przez J. Morozewicza i innych, iż wszystkie dotychczasowe roboty górnicze prowadzone były w tym złożu w strefie utlenienia, co jest główną przyczyną trudności w wyjaśnieniu genezy tego złoża. Pomimo to, autor ten stara się wykazać, że w wierceniach wykonanych w tejże samej zwietrzałej strefie złożowej występują pokłady iłów z siarczkami, reprezentujące jego zdaniem pierwotny, nie zmieniony procesami wietrzeniowymi typ osadowej mineralizacji miedzią. Z analizy położenia tych iłów w otworach wiertniczych wynika, iż występować one mają prawie bezpośrednio ponad węglanową serią dewonu, w obrębie której nawet sam K. Piekarski dopatruje się oznak intensywnie wyrażonych procesów wietrzenia (dolomityzacja, limonityzacja i in.). W myśl tego rozumowania należałoby przyjąć, że nie zmienione złoże siarczków pierwotnych występuje w stropie eksploatowanych dawniej, utlenionych rud miedzi. Opieranie całej nowej hipotezy genetycznej na takich m.in. argumentach, nie popartych w dodatku żadnymi innymi dowodami natury np. mineralogicznej czy geochemicznej, nie może wzbudzać przekonania uważnego czytelnika o jej naukowej wartości. Wydaje się, iż bardziej celowe od szerokiego rozwijania takiej m.in. argumentacji byłoby przedstawienie przesłanek natury litologiczno-facjalnej i paleogeograficznej, które w sposób o wiele bardziej obiektywny mogłyby naświetlić regionalne warunki ewentualnego tworzenia się w dewonie dolnym osadowych złóż miedzi, wykazujących analogie do cechsztyńskich złóż typu dolnośląskiego, jak to przyjmuje K. Piekarski. W obecnej chwili dalsze kontynuowanie dyskusji nad genezą złoża miedzianogórskiego do chwili uzyskania nowych wiarygodnych faktów jest gołosłowne. Miejmy nadzieję, że rychła realizacja zatwierdzonego już przez CUG projektu wierceń w tej strefie pozwoli na uzyskanie takich faktów.

Celowe natomiast jest szersze rozwinięcie dyskusji nad problemem regionalnych koncepcji poszukiwawczych złóż rud w Górach Świętokrzyskich, w której to sprawie na marginesie „dyskusji miedzianogórskiej" głos w niniejszym numerze „Przeglądu Geologicznego" zabierają S. Jaskólski i H. Gruszczyk. Szczególnie problemy poruszane przez tego ostatniego dyskutanta są bardzo interesujące i ważne.

H. Gruszczyk analizując w swym artykule poszukiwania i badania złóż rud metali prowadzone na obszarze świętokrzyskim stwierdza, że dotychczas w pracach tych kierowano się jedynie kryteriami strukturalnymi i magmowymi, nie doceniając roli innych czynników, np.: stratygraficznego i litologicznego. Analiza tych właśnie czynników, zdaniem H. Gruszczyka, wskazuje na konieczność zrewidowania dotychczasowych poglądów na genezę okruszcowania tego regionu, a w konsekwencji i na konieczność stworzenia nowych regionalnych kryteriów poszukiwawczych. W takim właśnie kierunku prowadzone są obecnie zespołowe prace, których wynikiem m.in. są publikacje K. Piekarskiego dotyczące złoża rud miedzi w Miedzianej Górze.

Kierując pracami zespołu prowadzącego z ramienia Instytutu Geologicznego od kilku lat badania nad metalogenezą Gór Świętokrzyskich chciałbym ze swej strony również naświetlić niektóre poruszone problemy. Zupełnie słuszne jest stwierdzenie H. Gruszczyka o wyraźnym priorytecie przesłanek strukturalnych (ściślej tektonicznych) w dotychczasowych badaniach i poszukiwaniach złóż rud metali prowadzonych na obszarze Gór Świętokrzyskich. Jest to zupełnie zrozumiałe wobec faktu potwierdzonego również przez tego autora, iż przeważająca ilość złóż i punktów mineralizacji w tym regionie jest związana ze strefami tektonicznymi i spękaniami. Ze względu na ten niezaprzeczalny fakt kryteria tektoniczne są jedną z głównych przesłanek poszukiwawczych złóż rud na tym obszarze. Szerokie, jak wykazują ostatnie badania, rozprzestrzenienie przejawów magmatyzmu dajkowego w centralnej części Gór Świętokrzyskich, z objawami intensywnych miejscami przeobrażeń hydrotermalnych i śladami mineralizacji, jest także dostatecznym argumentem przemawiającym na korzyść zwracania baczniejszej niż dotychczas uwagi również na regionalne przesłanki magmowe okruszcowania. Nie jest ścisłe stwierdzenie H. Gruszczyka jakoby tylko te dwa omówione aspekty kierowały dotychczasowymi poszukiwaniami i badaniami prowadzonymi w Górach Świętokrzyskich. Można przytoczyć szereg przykładów prac prowadzonych przez Instytut Geologiczny, gdzie w poszukiwaniach złóż rud opierano się przede wszystkim na przesłankach stratygraficzno-litologicznych (pn. poszukiwania złóż rud żelaza w ordowiku, sylurze i w dewonie, rozpoznanie syngenetycznej mineralizacji kruszcowej w cechsztynie).

Obiektywnie należy stwierdzić, że prace te dotychczas nie były oparte na szerszej regionalnej analizie metalogenicznej, strukturalnej, facjalnej, czy paleogeograficznej. Zadaniem jednak większości tych robót było głównie wyjaśnienie wielu podstawowych problemów geologiczno-złożowych, koniecznych dla opracowania takiej analizy, która mogłaby stać się podstawą szerszych regionalnych koncepcji poszukiwawczych. Prace w tym właśnie kierunku, prowadzone od kilku lat przez Świętokrzyską Stację Terenową Instytutu Geologicznego w Kielcach, są już obecnie na ukończeniu. Ich efektem będzie regionalna mapa metalogeniczna i perspektywiczny plan poszukiwań złóż rud metali w Górach Świętokrzyskich.

Wiadomo ogólnie, że sukcesy współczesnych poszukiwań geologicznych zależą w dużej mierze od właściwych, opartych na naukowych przesłankach koncepcjach poszukiwawczych. Koncepcje takie powinny opierać się na obiektywnej, naukowej analizie możliwie wszystkich czynników mających wpływ na powstawanie interesujących koncentracji surowców mineralnych. W konkretnym przypadku Gór Świętokrzyskich analiza taka napotyka na bardzo wielkie trudności. Do chwili obecnej bowiem brak wielu podstawowych, syntetycznych opracowań dotyczących stratygrafii, litologii, magmatyzmu, tektoniki i paleogeografii tego rejonu, nie mówiąc o opracowaniach i syntezach złożowych. Wielkie są również rozbieżności w poglądach na rozwój geotektoniczny tej jednostki, o czym najlepiej świadczy choćby tylko konfrontacja wypowiedzi w tej kwestii S. Jaskólskiego i H. Gruszczyka zamieszczonych w „Przeglądzie". Z tych choćby tylko względów wysuwane obecnie nowe regionalne koncepcje poszukiwawcze powinny uwzględniać cały szeroki wachlarz przesłanek zarówno natury strukturalno-tektonicznej, magmowej i metalogenicznej, jak i stratygraficzno-litologicznej, geochemicznej i paleogeograficznej. Tylko wówczas bowiem można mówić o naukowej obiektywności takich badań.

Wysuwane przez H. Gruszczyka sugestie rozpatrywania świętokrzyskiej mineralizacji kruszcowej w paleozoiku jako produktu sekrecyjnego przemieszczania osadowych substancji mineralnych, czy sugestie K. Piekarskiego odnośnie do osadowej genezy siarczków miedzi w dewonie dolnym, są obecnie tylko hipotezami i dopóki nie zostaną udokumentowane konkretnymi faktami, nie mogą być moim zdaniem, podstawą do rewidowania dotychczasowych poglądów na genezę tego okruszcowania, czy całkowitej zmiany dotychczas stosowanych kryteriów poszukiwawczych. Niewątpliwie, jak słusznie podkreśla w swym artykule prof. S. Jaskólski, dalsze badania zmierzające do dokładniejszego poznania zarówno samych złóż i przejawów mineralizacji, jak również innych niewyjaśnionych dotychczas w pełni regionalnych problemów stratygraficznych, litologicznych, facjalnych, geotektonicznych i in., pozwolą na zmiany niektórych z dotychczasowych poglądów na genezę okruszcowania utworów paleozoiku świętokrzyskiego. Badania te nie powinny jednak być ograniczone wyłącznie do gromadzenia faktów potwierdzających jedną zakładaną hipotezę. Ich przewodnią ideą powinien być naukowy obiektywizm w ocenie wszystkich faktów.